



11.08.2010

**Rudi, kolega Tomka**

Sobotni koncert z udziałem m.in. zespołu Boney M. przyciągnął tłumy. Nie inaczej było w niedzielę, kiedy na scenie pojawić miały się Wały Jagiellońskie z charyzmatycznym Rudim Schuberthem w roli głównej.

Nim jednak przejdziemy do koncertu, trochę o „otoczce” imprezy. Dni Gilowic to prawdziwe święto gminy i rodzin w niej zamieszkujących. Jest coś dla małych i coś dla dużych, dla dorosłych i dla dzieci. Skorzystać więc można z wesołego miasteczka, ale także punktów małej gastronomii. Osoby, które zakupiły bilet brały udział w losowaniu nagród niespodzianek. Całość imprezy przez dwa dni prowadził legendarny już na Żywiecczyźnie kabaret „U Bacy” z Jeleśni, który zaskakuje świeżością i ciekawymi pomysłami.

Wspominamy gwiazdy dwóch wieczorów, bo to one są magnesem, który przyciąga publiczność. Nie można jednak zapominać o zespołach i grupach artystycznych, które swoimi programami wypełniają pozostałą część imprezy. I chociaż nie oglądają ich aż tak wielkie tłumy, to trzeba przyznać, że artyści ci wkładają w swoje występy wiele serca i mnóstwo talentu. Ci, którzy byli i widzieli popisy w Gilowicach wiedzą, że naprawdę było warto.

Wróćmy jednak do gwiazdy niedzielnego wieczoru, jakim był Rudi Schuberth z zespołem Wały Jagiellońskie. To grupa muzyczna o bardzo burzliwej historii, której początki sięgają 1978 roku. Działalność zespołu została zawieszona w 1989 roku. Potem próbowano ją wskrzesić, jednak oficjalna reaktywacja nastąpiła dopiero przed rokiem. Szkoda, bo zespół to kawał historii polskiej muzyki rozrywkowej. Nie da się jednak oddzielić od niej Rudiego Schubertha, który od początku koncertu w Gilowicach zawładnął sercami gilowieckiej publiczności.

- Ja chciałbym zauważyć, że znam jednego gościa z Gilowic. I to osobiście. To Tomasz Adamek. On w Ameryce mieszka obok mojego znajomego. Mieliśmy okazję kilka razy się spotkać i porozmawiać dość długo. Bardzo go lubię i mocno trzymam za niego kciuki - mówił do publiczności. Potem jeszcze bardzo często zwracał się do przybyłych na koncert. Ze swadą komunikował się też m.in. z fotoreporterem „Super-Nowej”, któremu stojąc na scenie pozował do zdjęć z dowolnie wybranego profilu. A publiczność klaskała w rytm takich przebojów, jak „Wars wita was”, „Monika, dziewczyna ratownika”, czy „Córka rybaka”.

Super Nowa MH | 02.08.2010 (1210) (źródło: <http://www.super-nowa.pl/art.php?i=18852>)

